

LEOPOLD GRZYBOWSKI

ur. 1929; Tyszowce



Miejsce i czas wydarzeń	Tyszowce, dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	Tyszowce, dwudziestolecie międzywojenne, Żydzi, cmentarz żydowski, pogrzeb żydowski, sądny dzień, płaczki

Pogrzeb żydowski

Najpierw był tu jeden kirkut, potem tam drugi. Oni nie chowali tak jak kiedyś, jak słyszymy, że Pan Jezus był chowany. Trup był owinięty w białe prześcieradło. Na noszach, dosłownie takich jak są w szpitalach, niosło zmarłego czterech Żydów. Wiem, że zbierali pieniądze: ktoś z gości żałobnych chodził z garnuszkami i wszyscy wrzucali do tego pieniążki. W ten sposób mieli tam gdzieś kogoś przekupić, żeby się dostać do nieba. Ten garnuszek, to naczynie było wkładane do grobu. Na samym grzebaniu już nie byłem, bo to się odbywało tutaj na kirkucie. Byliśmy ciekawi, jak go przynieśli, jak się tam odpowiednio modlili.

Był też tzw. sądny dzień. To był okres jesienny i wtedy Żydzi płakali na tym kirkucie. Były wynajmowane płaczki. Bogatsi ludzie mogli sobie pozwolić na wynajęcie takiej płaczki, bo biedny to sam, czy żona opłakiwała tego zmarłego męża, czy córka ojca. Te płaczki płakały, słyhać je było już z daleka, nasłuchiwałem się tego [zawodzenia].

Data i miejsce nagrania	2009-03-06, Tyszowce
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Redakcja	Elżbieta Zasempa
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"